

# w i a d o m o ś c i   w y d z i a ł o w e

S Z K O Ł A   N A U K   H U M A N I S T Y C Z N Y C H   I   S P O Ł E C Z N Y C H

## WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

I N S T Y T U T   S Z T U K I   I   K U L T U R Y   P L A S T Y C Z N E J



G A L E R I A   g r a f i k i

Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

### Pismo wyobraźni

Nie ma takich marzeń, pomysłów, projektów, których nie można wykorzystać w twórczości artystycznej, ani takiego medium czy warsztatu, który nie mieściłby się w repertuarze środków dostępnych dla artysty - pod

jednym wszakże warunkiem: że idea, przesłanie i służąca im forma dzieła znajdzie w użytych środkach przekonywujący wyraz. Inspiracją do poszukiwania idei i formułowania pomysłu może być wszystko, także sam



NOWY LAS/NEW FOREST, DRUK CYFROWY/DIGITAL PRINT, 150 cm x 118 cm, 2002

warsztat, nie ma bowiem żadnych priorytetów ani hierarchii wydarzeń w procesie tworzenia. Drugorzędne znaczenie ma moim zdaniem charakter użytych środków, np. czy są one bardziej lub mniej „nowoczesne”, czy „tradycyjne”. Te tradycyjne mogą się stać nośnikiem odkrywczą ideą, tymi nowoczesnymi można powielać powierzchowne obserwacje i banalne prawdy - jak i oczywiście na odwrót. Nie tylko sztuka współczesna, ale i szereg innych przejawów życia społecznego, w tym zwłaszcza środków masowego przekazu - jest tego wyraznym dowodem.

Przychodzi mi to wszystko na myśl, kiedy stykam się z twórczością Adama Romaniuka, śledzę jego zainteresowania i pasje, skuteczną pracę pedagogiczną, a także sam, dzięki wieloletnim kontaktom i przyjaźni (mam nadzieję, że wzajemnej) korzystam z jego porad i pomocy, poznając przy tym jego dom i rodzinę. Adam jest niezwykle wszechstronny. Maluje, robi grafiki, projektuje plakaty, albumy i inne wydawnictwa, uprawia malarstwo ścienne. Już w rok po ukończeniu studiów w pracowni projektowania prowadzonej przez Gerarda Labusa i w mojej pracowni grafiki warsztatowej (techniki metalowe) został przyjęty na stanowisko asystenta, ujawniając swoje talenty pedagogiczne. Cztery lata później powierzono mu samodzielne prowadzenie Pracowni Projektowania Typograficznego, a potem jako adiunkt kierował Pracownią Projektowania Książki. Obecnie już od kilku lat z tytułem profesora prowadzi Pracownię Technik Nietradycyjnych w Katedrze Grafiki Warsztatowej.

A jednak całe to wyliczanie przykładów niezwyklej aktywności Romaniuka dotyka tylko zewnętrznych objawów, nie wnikając w istotę rzeczy, w specyficzną atmosferę, która towarzyszy jego dokonaniom, a chyba także przenika całe jego życie. Trudno dokładnie określić, co się na nią składa. Na pewno rodzina i dom. Zaprojektowany i nawet częściowo własnoręcznie wyposażony - np. w wykonane osobiście meble. Choć to przede wszystkim sfera życia osobistego - to jednak jestem pewien, że nie można jej pominąć jako ważnego składnika życiorysu artystycznego Adama.

Na pewno pasja pracy, która jednak niewiele ma wspólnego ze zwykłym, choćby najbardziej sprawnym „wykonawstwem”. Adam, mimo swych kompetencji i znakomitych umiejętności, nie używa ich jako gotowych recept, lecz zawsze czegoś poszukuje, choćby trzeba było coś porzucić. Zawsze też życzliwie dzieli się swymi doświadczeniami. U podstaw jego osiągnięć leży fundamentalna wartość - dociekliwość twórcy poszukującego rozwiązań, które - kiedy je znajduje - stają się początkiem dalszych poszukiwań.

Wszechstronność Adama w twórczości artystycznej i projektowaniu wcale nie oznacza, że - uprawiając tak wiele artystycznych dyscyplin - „przerzuca się” od jednej do drugiej z uwagi na ich specyfikę. Cechą charakterystyczną, która przenika wszelkie jego dokonania jest bowiem spójna koncepcja artystyczna. Dominuje w niej metoda nawarstwiania kolejnych etapów kreacji, a każdy z nich mógłby być uznany za osiągnięcie celu, choć jednocześnie żaden nie ogranicza dalszych poszukiwań i zmian. Tak jakby nieustannie malował obraz, niezależnie od tego, czy aktualnie używany warsztat można

nazwać malarstwem. Dlatego zapewne obcując z jego pracami ulegam wrażeniu, że jego serigrafie mogłyby być plakatami, plakaty litografiami, litografie obrazami - w dowolnym porządku, a nawet zwyczajny układ strony z reprodukcją i podpisem w projekcie katalogu poza wyrazistą i klarowną funkcją ma cechy autonomicznej kompozycji.

Kiedy patrzę na jego serigrafie (a także oglądając serigrafie niektórych jego uczniów), dostrzegam kolejne etapy tworzące różne warianty tego samego motywu, coraz bardziej nasycone strukturą pulsującą kolorem i gestem do tego stopnia, że stają się pełnokrwistymi obrazami, nie kryjąc przy tym wcale swego warsztatowego rodowodu - to nie mogę uwierzyć, że jeszcze nie tak dawno zdarzały się wątpliwości w jury różnych międzynarodowych wystaw grafiki, czy serigrafia może być akceptowana jako grafika artystyczna ze względu na swoją reprodukcyjną specyfikę (!). Sam bywałem tego świadkiem. Grafiki Adama Romaniuka nigdy niczego nie reprodukuje - także w tym znaczeniu, że nie odwzorowują wcześniej przemyślanej lub zanotowanej koncepcji. Są one wynikiem procesu, który w każdej fazie jest poszukiwaniem i reakcją na pojawiający się stan rzeczy, na formę, którą można zatrzymać lub dalej ją rozwijać i przekształcać. Dobitym przykładem jest tu jego znakomita serigrafia z roku 1997, zatytułowana „Wobec wartości”. Adam nie ukrywa w tej pracy także skutków drukowania wielobarwnego, nie dbając o idealne dopasowanie kolejnych faz druku. Dzieje się tak w większości jego serigrafii: w portretach z lat osiemdziesiątych („Nocny portier”, „Portret ze świecą”, „Portret wstydlivy”, czy nieco wcześniejszy „Stary Żyd”) i z lat dziewięćdziesiątych (seria „Ołowiane wojny”, wspaniałe „Martwe natury z Murano”, czy martwe natury inspirowane życiem domowym), a także pejzaże. Dzięki owej jawności technologii, grafiki te odsłaniają też sam proces twórczy - są one włączonym w strukturę dzieła śladem tego procesu, tak jak w malarstwie, rysunku czy w grafice ślad taki zostawia gest ręki artysty używającego pędzla, ołówka czy igły akwafortowej.

Wcześniej zetknąłem się z podobną metodą tworzenia serigrafii tylko w pracowniach dwóch artystów niemieckich: niezjącego już Hansa Vossa z Bremy, który wielokrotnie nawarstwiając farbę w druku serigraficznym tworzył niewielkie, bardzo ekspresyjne reliefy i u Wolfganga Troschke z Münster, który - podobnie jak Adam Romaniuk - „malował” w czasie kolejnych etapów drukowania swoje serigrafie.

Malarskie wartości grafik Adama nie są wyłącznie rezultatem używania ręki uzbrojonej w pędzel mimo, że nasycone są charakterystycznym dla jego prac gestem. Romaniuk nie omija żadnych narzędzi i także aparat fotograficzny pozwala mu znajdować wiele motywów, form i rytmów spleających się w jedną całość z innymi środkami warsztatowymi. Tematy jego prac nie są egzotyczne. Znajduje je w domu i wokół domu, w czasach dzieciństwa, na stole kuchennym, w ogrodzie i za sąsiedzkim płotem. Jego piękne martwe natury nie powinny być określane tym polskim pochodzącym z francuskiego terminem „martwa natura”, ale tym używanym w języku i niemieckim, i holenderskim czy angielskim „still life” - ciche życie.

Ostatnio powiedział mi, że sporo pracuje z komputerem i ma nadzieję, że komputer się przed nim otworzy. Poczem pokazał mi swoją najnowszą grafikę, znakomity komputerowy autoportret. Chyba po raz pierwszy zobaczyłem grafikę komputerową, w której nie dominował ślad maszyny. Myślę, że Adam sam otworzył swój komputer i dysponuje kolejnym usługowym warsztatem, który będzie równie inspirujący jak dotychczasowe.

Najnowsze prace Adama Romaniuka są rezultatem badań dotyczących możliwości wykorzystania druku cyfrowego w dziedzinie grafiki warsztatowej.

Walory tej aktualnej zdobyczy technologicznej zostały już dostrzeżone i są stosowane w sferze grafiki użytkowej i druków reklamowych. Nieliczni jeszcze artyści polscy zdołali znaleźć także w druku cyfrowym inspirację do całkowicie autonomicznych, osobistych dokonań artystycznych. Wśród nich m. in. Waldemar Węgrzyn, który odniósł wielki sukces w skali międzynarodowej, zdobywając Grand Prix w Kanagawa w Japonii za grafiki zrealizowane metodą druku cyfrowego.

Zadanie Adama (zadanie - bo Romaniuk prowadzi swoje badania w ramach uzyskanego grantu) było zdefiniowane koniecznością wypróbowania rozmaitych pomysłów i rozwiązań artystycznych uzależnionych od możliwości tego nowego warsztatu i narzędzia artystycznego. Prowadzone przez niego w tym kierunku i jak zwykle z pasją poszukiwania zaowocowały kilkoma różnorodnymi cyklami grafik o rozmaitych inspiracjach, zarówno pod względem wybranych motywów, jak i przesłania (bardziej lub mniej aluzyjnego), ale przede wszystkim bogatych w rozwiązania formalne, w których można odnaleźć aluzje do niektórych charakterystycznych obszarów sztuki współczesnej, zarówno w jej nurtach elitarnych, jak i w tych o charakterze popularnym, masowym.

Mamy więc w pracach artysty do czynienia z motywami martwych natur, już niegdyś stanowiących temat Adamowych serigrafii (oczywiście, te obecne to całkiem nowe kompozycje), pojawiły się też pomysły nawiązujące do tasyzmu w wersji cokolwiek op-artowskiej, zatytułowane prowokacyjnie „Tapety”, jest cały cykl - a właściwie dwa - inspirowane naturą (lasy i stawy), objęte hasłem „Powidoki”, jest seria poświęcona postaciom ludzkim - „Karnawał”, są wreszcie lekko grote-

skowe kompozycje nawiązujące do jarmarcznej (makatki z jeleniami) sztuki ludowej z cyklu „Parafrazy”.

Zdumiewa niezwykle różnorodność materii (chciałoby się powiedzieć malarskiej) tych prac, to rozlewającej się miękką akwarelową plamą w „Powidokach” o aluzyjnych motywach leśnych, to kłębiących się zawikłanym duktem miękkich, jakby kredkowych śladów na powierzchni zjawiskowych stawów w tym samym cyklu. Grupy postaci „karnawałowych” kreowane są jakby spontanicznym gestem pędzla zostawiającego swobodny ślad spływającej farby, niemal mimochodem sugerujący treść obrazu. Nie jest to żaden opis, ale emanacja czystej formy kontynuującej treść. Nieco twardszy ślad rysowania skonstrastowany z formami miękkimi pojawia się w serii jeleniowych „Parafraz”.

Jakie wartości wspólne charakteryzują te dokonania Adama Romaniuka mimo - a może raczej dzięki ich różnorodności? Przede wszystkim są one świadectwem niezwyklej elastyczności użytego warsztatu i tkwiących w druku cyfrowym możliwości nie tylko realizacyjnych, ale i inspirujących poszukiwania kreatywnego artysty. To bodaj jest najważniejsze, że wartości tej technologii nie podlegają wyłącznie sprawności reprodukcyjnej. A po drugie - co jest konsekwencją poprzedniej konstatacji - wydaje się, że owe możliwości nie stanowią systemu zamkniętego i w rękach poszukującego twórcy mogą ujawniać coraz to inne walory.

I wreszcie (a to już dotyczy osiągnięć Adama i poetyki jego prac) pamiętaj, że dzieło może z pożytkiem funkcjonować wtedy, kiedy znajduje odbiorcę - to warto zauważyć, że dzieło Romaniuka zawsze jest dziełem „otwartym”, nie ma żadnej zawartej w nim immanentnie sugestii interpretacyjnej, żadnych ograniczeń dotyczących reakcji odbiorcy. Dzięki temu dzieło może znaleźć w dialogu z odbiorcami o różnym przygotowaniu, temperamencie i wrażliwości wiele nowych, nawet przez samego twórcę nie przeczuwanych interpretacji. W ten sposób wzbogaca się istota sztuki i jej rola w skali społecznej, nabierając coraz to nowych barw w miarę jak poszerza się krąg jej oddziaływania.

*Andrzej Pietsch*



GALERIA grafiki  
Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

## Pokaz i spotkanie z Tadeuszem Jackowskim

W czwartek 20 lutego 2003 o godz. 11.00 odbędzie się pokaz grafiki oraz spotkanie z autorem. Pokaz obejmować będzie grafiki wykonane w technikach druku wklęsłego z ostatnich 10 lat, a wykład pod tytułem

„Graficzne przygody z architekturą” zakończy spotkanie.

*Janina Wallis*

## PRACOWNIA MALARSTWA INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

## Dusza Miasta - poszukiwania

Interdyscyplinarny warsztat studentów Pracowni Malarstwa prowadzonej przez ad. II st. Ryszarda Woźniaka i ad. Paulinę Komorowską-Birger z Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ w Zielonej Górze. Czas trwania 15 - 29. 10. 2002

Obserwujemy fenomen miasta. Miasto oferuje wyjątkową intensyfikację różnego rodzaju zdarzeń. Każde miasto posiada odrębny charakter, wytwarza specyficzny klimat. „Miejskość” i niepowtarzalną „klimatyczność” Wrocławia postanowilem uczynić tematem warsztatu, głównym polem dla poszukiwań. Miasto istnieje jako materialny i niematerialny dorobek mieszkających w nim ludzi. Jako wynik sposobu sprawowania władzy nad ludźmi oraz nad przestrzenią. Życiowy wysiłek mieszkańców podejmowany dzień po dniu, przez lata i wieki powinny pozostawić ślady. Celem naszych działań było poszukiwanie i odczytywanie tych śladów, próba zrozumienia mowy miasta, będącej nawarstwieniem bardzo odległych w czasie i bardzo bliskich nam

wydarzeń i zjawisk. Spodziewaliśmy się odnaleźć miejsca harmonii i miejsca napięć w obecnym obrazie Wrocławia.

Materialny obraz miasta zdominowały kamień i beton, jednak poprzez te stabilne, zastygłe i uśpione materiały przebijają zawsze organizująca myśl ludzi, koncepcja przestrzeni, sposobu bycia, sensu działań i zapowiedź ich celu.

Miasto trwa i zmienia się w czasie; rwie i ukrywa niektóre ze swoich cech, inne zaś wzmacnia i rozwija. Dla nas wszystkie cechy miasta Wrocławia pozostają ważne, gdyż to one tworzą jego sumaryczny obraz i duszę, którą zamierzamy odnaleźć i w interesujący sposób pokazać.

*Ryszard Woźniak*



SPOTKANIE Z PAWEŁEM JARODZKIM - ARTYSTĄ, PEDAGOGIEM ASP WE WROCLAWIU I PRACOWNIKIEM BWA

## Relacja z przebiegu i rezultaty warsztatów

Miejszem zdarzenia było atelier wrocławskiego Biura Wystaw Artystycznych, pracownia z zapleczem socjalnym o łącznej powierzchni ok. 300 m<sup>2</sup>, stwarzająca znakomite warunki do pracy.

Wiodącym tematem i jednocześnie zadaniem skierowanym do uczestników było: poszukiwanie Duszy/Ducha miasta Wrocławia. Chodziło o wykonanie prac malarskich inspirowanych kontaktem z miastem, dla większości uczestników nieznanym. Pozwalało to spodziewać się silniejszych i wyraźniejszych doświadczeń.

Studenci dobrze wykorzystali temat i stworzone warunki. Powstało wiele interesujących obrazów i realizacji pozamalarskich. Wszyscy uczestnicy warsztatu wykazali się samodzielnością i indywidualnym ujęciem tematu. W pracach większości obecne było z jednej strony doświadczenie miasta, szczególnie w pracach Agnieszki Miętkiewicz (V r.), Aleksandry Kubiak (IV r.), Marcina Fajfruka (V r.), Piotra Stasińskiego (II r.), Filipa Wojciechowskiego (II r.), a z drugiej doświadczenia wynikające ze wspólnie spędzonych kilkunastu dni w jednej przestrzeni, do czego najpełniej odnieśli się: Seweryn Swacha

(III r.), Barbara Bańda (IV r.) oraz Karolina Wiktor (V r.), która wykonała malarskie portrety wszystkich uczestników warsztatu. Bardzo dojrzałą, wieloelementową realizację zaprezentowała również Marta Mielczarska, przygotowująca już swoją pracę dyplomową, studentka V roku pracowni prowadzonej przez prof. Izabellę Gustowską.

W dniu 29 października otwarta została wystawa prezentująca najlepsze prace, która zainteresowała ok. 200 osób uczestniczących w wernisażu. Nie bez znaczenia dla frekwencji było zapewne to, że po raz pierwszy tego typu impreza została zorganizowana w atelier na Ruskiej.

Pomysł warsztatu i prowadzenie: ad. II st. Ryszard Woźniak

Pomoc w organizacji i rozplanowaniu wystawy: ad. Paulina Komorowska-Birger.

*Ryszard Woźniak*



„FILIP JEST TOLERANCYJNY”, PRACA KAROLINY WIKTOR (IV ROK)



FRAGMENT EKSPOZYCJI, PRACE: KAROLINY WIKTOR (I PLAN) I ANDRZEJA BEMBENKA

## INSTYTUT KULTURY I SZTUKI MUZYCZNEJ

### Nowe doktoraty w Zakładzie Teorii Muzyki

Miniony rok 2002 był dla pracowników Zakładu Teorii Muzyki szczególnie owocny, trójka naszych kolegów uzyskała stopnie doktorskie.

**Jerzy Szymaniuk**, uchwałą Rady Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach z dnia 20 maja 2002 r., uzyskał kwalifikacje I stopnia sztuki muzycznej w zakresie dyscypliny artystycznej *jazz i muzyka estradowa ze specjalnością aranżacja i kompozycja*. Opiekunem artystycznym w tym przewodzie kwalifikacyjnym był prof. Juliusz Karcz (UZ), recenzentami: profesorowie Andrzej Zubek oraz Leszek Kułakowski.

**Rafał Ciesielski** został doktorem nauk humanistycznych w zakresie nauk o sztuce. Przedstawił on dysertację pt.: *Refleksja estetyczna w polskiej krytyce muzycznej Dwudziestolecia międzywojennego*. Promotorem rozprawy był prof. Jan Stęszewski (UAM), a recenzentami profesorowie Danuta Jasińska (UAM) oraz Zofia Chechlińska (IS PAN). Przewód dra R. Ciesielskiego

został zatwierdzony w dniu 10 czerwca 2002 r. przez Radę Wydziału Historycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W dniu 18 grudnia 2002 r. na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się obrona rozprawy doktorskiej zatytułowanej: *Dziewiętnastowieczne transkrypcje utworów Fryderyka Chopina. Aspekty historyczne, teoretyczne i estetyczne*. Jej autorka - **Barbara Literska**, pracowała pod kierownictwem naukowym prof. Macieja Gołąba (UW), recenzentami pracy byli: prof. Małgorzata Woźna-Stankiewicz (UJ), prof. Alina Zórawska-Witkowska (UW), prof. Andrzej Tuchowski (UZ). Tytuł doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o sztuce B. Literska uzyskała decyzją Rady Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 22 stycznia 2003 r.

Gratulujemy !

Dyrekcja IKiSM



JERZY SZYMANIUK



BARBARA LITERSKA



RAFAŁ CIEŚIELSKI